



Lublin, 11.12.2017 r.

Recenzja pracy doktorskiej

pt. *Interakcje w świecie technologii mobilnych*
mgr Natalii Juchniewicz (USWPS w Warszawie)

Niniejsza recenzja została sporządzona na podstawie uchwały Rady Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu SWPS z dnia 21 czerwca 2017 roku. Tekst składa się z pięciu części – zaczynam od omówienia w dwóch krokach przedmiotu badań, następnie omawiam badania własne, by w dalszej kolejności ocenić język i strukturę pracy. Na koniec stawiam wniosek.

Przedmiot badań

W przypadku omawianej pracy mamy do czynienia z podwójnym rozumieniem przedmiotu badań. W pierwszej części Autorka podejmuje wysiłek rozpoznania wybranych przez siebie pojęć teoretycznych na tle dyskursów i teorii z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. W części drugiej oferuje czytelnikowi analizy badań z zakresu socjologii mediów, komunikacji i kultury cyfrowej skonstruowanych w oparciu o przeprowadzone wcześniej ustalenia teoretyczne.

Problematyka obrona na potrzeby recenzowanej dysertacji domaga się rozpoznania i refleksji. Zarówno interaktywność jak i technologie mobilne są dzisiaj kluczowymi parametrami dynamicznie zmieniającego się środowiska komunikacyjnego i poświęconych mu różnym, wielo i transdyscyplinarnych dyskursów badawczych. Medioznawcy i socjologowie mediów i kultury poszukują w interaktywności przełamania schematów i paradygmatów komunikacyjnych i medialnych wypracowanych wewnątrz kultury masowej, popularnej, elektrycznej i analogowej. To także jedna z dominujących tendencji obranych przez producentów sprzętu i oprogramowania a jednocześnie nowy paradygmat uczestnictwa i działania medialnego oparty na zdolności do odpowiadania technologicznym transmisjom, ich przekształcania i gry z nimi oraz, za ich pośrednictwem, z samymi mediami. W naukach społecznych i humanistycznych oraz praktykach kulturowych interaktywność z impetem zdobyła sobie na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat doniosłe miejsce. W literaturze i dyskursom jej poświęconym ogłoszono „śmierć autora” i dowartościowano odbiorcę, który gra z i tekstami kultury; w sztukach wizualnych i dyskursach medioznawczych rozpoznano kategorię medium, tworzywa, przedmiotu jako znaczące i konstytuujące dla wiedzy o kulturze w ogóle; w poetyce opowiadania o komunikacyjnej zmianie pod wpływem technologii cyfrowych i internetu pojęcie interaktywności stało się kluczem do poczynienia dychotomii rozdzielającej stary, analogowy porządek komunikacyjny i jego media od ekologii systemu cyfrowego i sieciowego.

Podobnie w przypadku kategorii mobilności i mediów mobilnych. Mobilność i jej technologiczne wcielenia to kolejna z technokulturowych transformacji, która zmienia kształt medialnego i komunikacyjnego ekosystemu. Mobilność znaczy w tym kontekście odejście od transmisyjnego i przywiązanego do miejsca modelu dystrybucji treści i kontrolowania ich obiegu. Tym samym zarówno same technologie jak i ich użytkownicy stają się coraz mniej zależni od tradycyjnych struktur przesyłowych – emancypują się w zakresie możliwości sprawczych i formatów działania, jak i wobec poczucia i realnej kontroli politycznej będącej domeną scentralizowanych mediów analogowych. Choć mobilność to znacznie młodsza od interaktywności kategoria pojęciowa to mamy już sporą ilość praktyk kulturowych jej poświęconych i dyskursów jej opisujących/stwarzających.



W tym kontekście nie mam wątpliwości, że naszkicowane w temacie pracy pole problemowe zostało wybrane poprawnie, a jego zawężenie do interakcji dokonywanych za pośrednictwem smartfonów, czyli najbardziej ikonicznych i upowszechnionych interfejsów mobilności i interaktywności, jest w pełni uzasadnione stanem wiedzy o kulturze mediów i rozwojowe dla wiedzy o kulturze i społeczeństwie. Właśnie takie rozpoznanie, które łączy parametry interaktywności i mobilności z interfejsem smartfona łączy w sobie perspektywy analiz z zakresu socjologii, antropologii i filozofii techniki ma szansę dawać odpowiedzi na palące pytania o naturę mediów oraz mediacji mobilnych i interaktywnych. Szczęólnego zaś znaczenia nabiera ta tematyka w kontekście stanu wiedzy i praktyk badawczych w Polsce. Wystarczy chwila poświęcona na przeszukiwanie dostępnych opracowań tematu by zorientować się jak niewiele zostało na temat u nas opublikowane. Należy zatem bezwzględnie docenić umiejętność sformułowania tematu i odwagę jego podjęcia.

Przejdę teraz do analizy teoretycznego gruntu pracy, który stał się dla Autorki ramą do dalszej pracy. W tekście poświęcone zostały temu zagadnieniu dwa pierwsze rozdziały, w których mgr Juchniewicz stara się zdefiniować pojęcia, rozpisac je między tradycje i dyscypliny badawcze, podsumować możliwe strategie analityczne i wprowadzić czytelnika w kontekst później przywołanych badań własnych. Mam do tej części pracy zasadnicze zastrzeżenia: dwa kluczowe dla pracy pojęcia są tu zdefiniowane w sposób niepełny; brakuje pełnej korespondencji pomiędzy pojęciami i ustaleniami teoretycznymi i badawczymi częściami całego projektu badawczego i wynikającego z niego tekstu pracy.

Niedosyt budzi sposób zdefiniowania „przedmiotu”, który w pracy „ma być poddany szerszej analizie” (s. 4), czyli *smartfonu*. Ten najważniejszy, jak można wnioskować po lekturze wstępu do pracy, bohater dysertacji nie został wprost wprowadzony do tytułu. Autorka wprowadza go do swojej narracji w rozdziale 2 zatytułowanym *Technologiczna biografia smartfona*. Proponuje w tym miejscu jego definiowanie odwołując się do tradycji teorii mediów i kultury, socjologii techniki i jej antropologii oraz analiz o charakterze opisu historycznego. Takie zestawienie kontekstów teoretycznych nie budzi moich, jako medioznawcy, wątpliwości. Mam jednak problem z decyzjami Autorki co do możliwych punktów zaczepienia w ramach obranych dyskursów i tradycji badawczych. Płaszczyznami odniesienia są tu kategorie pojęciowe *przedmiotów i narzędzi, mediów i technologii hybrydowych*. Są one, naturalnie, zasadne dla budowania definicji smartfona: daje się on rozumieć zarówno podążając tropem socjologii przedmiotów, teorii mediów i komunikacji i myślenia w kategoriach hybrydowych. Sądzę jednak, że te ujęcia nie wyczerpują palety możliwości, które w tym przypadku winny być obecne – choćby tylko wspomniane przez Doktorantkę. Brakuje odniesień do pojęć takich jak *software, hardware, interfejs, kultura wizualna, terminal, kultura cyfrowa* wraz z nawiązaniami do badaczy i dyscyplin, które w ten sposób starają się widzieć i konceptualizować dynamikę mediów cyfrowych. Bez nich definiowanie jakiegokolwiek medium cyfrowego jest siłą rzeczy niepełne, a dodatkowo te kategorie pojawiają się w późniejszych pasażach tekstu (analizy wyników badań) niejednokrotnie. Postępują się nimi zarówno badani jak i Badaczka i nie są to odwołania jedynie przypadkowe czy okazjonalne.

Mało przejrzyste jest także zestawienie przywołanych ujęć teoretycznych porządkujących definicyjnie kategorię *smartfon* (i szerzej: media mobilne) z opisem historycznym dotyczącym rozwoju technologii mobilnych. To oczywiste, że „technologiczna biografia smartfona” musi być przedstawiona jako opis historyczny i mieć kształt *archeologii medialnej*, ale sama Autorka wydaje się nie być pewna o co Jej w tym rozdziale chodzi – czy o omówione powyżej sposoby definiowania urządzeń mobilnych w tradycjach nauk humanistycznych i społecznych, czy też o historyczny szkic techniki? To dwa osobne problemy, z których każdy zasługuje na autonomiczne potraktowanie, klarowną selektywność wobec pozostałych i lepsze uwypuklenie w strukturze pracy. Nie sposób przecież mówić o interakcjach nie biorąc pod uwagę historycznej dynamiki jej mediacji i upowszechniania.



Jeszcze jedna wątpliwość, która dotyczy definiowania *smartfona* ma charakter pytania rzeczowego. Chodzi o zasadność tezy i rozwijanej przy jej okazji argumentacji o „nie wiązaniu rozwoju Internetu z rozwojem telefonii komórkowej” (s. 52). Gdyby na problem spojrzeć z perspektywy ostatnich kilkunastu lat, to rzeczywiście, można by się zgodzić. Jednak gdy wziąć pod uwagę ogólną archeologię mediów elektronicznych, ich konwergencje i zależności rozwojowo-technologiczne wówczas sprawa wygląda inaczej. Argumentacja w tym zakresie domaga się precyzyjnego uzupełnienia, zaś tropy ją umożliwiające można znaleźć choćby u takich klasycznych autorów jak Manuel Castells czy Friedrich Kittler.

Definiowanie *interakcji* poczynione w rozdziale pierwszym wygląda na tle definiowania *smartfona* lepiej. Jest pełniejsze i lepiej zbalansowane. Autorka prezentuje tu wybrane rozumienia *interakcji* i *interaktywności*, które umożliwiają jej posługiwanie się samodzielnie zdefiniowanym pojęciem w kolejnych częściach pracy. Warto byłoby jednak także i tę część pracy uzupełnić o ustalenia i diagnozy poczynione w polu teorii mediów, antropologii komunikacji i psychologii. Te dyscypliny pozwalają dostrzec i wplątać w proces definicyjny także takie kategorie jak np.: *taktylność*, *afektywność*, *sensorium* czy też *biomediacje*. W kontekście interakcji dokonywanych za pośrednictwem smartfonów takie nawiązania pozwoliłyby poszerzyć zbiór desygnatów analizowanego pojęcia o szereg wartościowych znaczeń kluczowych dla statusu działań medialnych i stanu kultury komunikacyjnej w ogóle. Smartfonów przecież dotykamy i za ich pośrednictwem dotykamy medialnych i fizycznych światów, obserwują one nasze linie papilarne i twarze, śledzą ruchy w przestrzeni i gromadzą dane biomedyczne. Interakcje z mediami cyfrowymi i mobilnymi, które są cyfrowe to zawsze także interakcje z bazami danych, sensorami, software, interfejsami i stojącymi za nimi podmiotami biznesowymi, politycznymi i społecznymi. To pominięcie jest o tyle nie jasne, że kolejne części pracy Autorka tytułuje „Zmysły” (s. 81-88), „Ekstensje” (s. 110-115) i eksploruje w nich udanie omawianą tematykę. To usterka redakcyjna i problem podobny do definiowania *smartfona* i zaniechania przy tej okazji odwołań do ważnych kategorii pojęciowych i tradycji, które go opisują.

Ta część pracy, to jest teoretyczne osadzenie kategorii pojęciowych, które stały się podstawą do konstruowania badań, jest niepełna i niewystarczająco kompatybilna z kolejnymi.

Po ustaleniu stanu wiedzy w zakresie teorii interaktywności i mobilności Autorka przechodzi do analizy ostatniego komponentu, który w swej istocie jest wciąż definiowaniem przedmiotu badań, to jest do analizy danych zastanych. Mgr Juchniewicz dobrze dokumentuje w pracy swoją orientację w polu badań poświęconych technologiom mobilnym: wskazuje na badania społeczne, marketingowe i jakościowe jako źródła wiedzy na temat tego kto, co i jak robi ze smartfonami. Naturalnie z recenzenckiego obowiązku dodam, że podział ten może być mylący, bo przecież badania społeczne, podobnie jak i marketingowe, mogą być i są zarówno jakościowe jak i ilościowe, o czym zresztą Autorka dobrze wie i czego dowodzi w toku wypowiedzi. Rozumiem jednak, że musiała jakoś rozróżnić realizowane z różnych przyczyn, na różne sposoby i przez różne podmioty wysiłki poznawcze, które wzięte razem dają nam o wiele bardziej pełny obraz stanu rzeczy niż gdyby uznać jedynie badania naukowe jako punkt odniesienia. To zresztą fragment szerszego zjawiska, które wydaje się redefiniować współczesne praktyki badawcze. Chodzi mianowicie o fakt, że badania podejmują coraz częściej z ciekawą metodologią, nieporównywalną skalą i jakością ośrodki „nienaukowe”. Ich skuteczność, efektywność i wyniki przyprawiają uniwersyteckich badaczy o rumieńce. To dobrze, że Doktorantka obserwuje i analizuje różne wysiłki poznawcze i nie bacząc na ich usytuowanie systemowe stara się być krytyczna wobec, ale i otwarta na pochodzącą z nich wiedzę. Na str. 69 pisze na przykład przekonująco o potrzebie łączenia badań jakościowych z ilościowymi, gdzie indziej o łączeniu badań marketingowych z naukowymi.

Niestety, w omawianej analizie brakuje odniesień do danych dokumentujących analogiczne procesy i zjawiska poza granicami Polski. Oczywiście nie mam tu na myśli „wymyślanego dyktatu” streszczenia gigantycznej ilości analogicznych wobec polskich badań technologii mobilnych i ich użytkowników, czy też obowiązku cytowania autorów i raportów zagranicznych. Z pewnością jednak logice ocenianej narracji nie



zaszkodziłoby, gdyby Autorka krótko i syntetycznie wskazała na dominujące w tym zakresie trendy, spróbowała wstępnie zastanowić się nad unikalnością/universalnością doświadczeń polskiego społeczeństwa i rodzimych badań w tym zakresie. Taka eksploracja porównawcza, już na etapie „analizy danych zastanych”, tylko wspomogłaby całość wyводу. Krajobraz technologiczny i sposoby użytkowania mediów mobilnych są przecież w dużej mierze powtarzalne, zunifikowane – cały świat używa identycznych technologii, software i protokołów wymiany pomiędzy nimi. Zatem zapewne także sposoby ich badania i teoretyzowania mogą być i są podobnie uniwersalne. Nie sposób myśleć o polskich użytkownikach wyłącznie w kategoriach wyspy na oceanie – jesteśmy mobilni, medialni, cyfrowi raczej podobnie do innych niż od nich różnie i inaczej. Czytelnika tego typu tekstów zapewne zainteresowałyby także informacje na temat tego, w czym krajowe badania są podobne do zagranicznych a czy i przede wszystkim czym od nich się różnią, czy mają jakąś lokalną specyfikę i koloryt. Do tego spektrum podejść i ujęć badawczych dodałbym, ale to już wyłącznie jako sugestię do dalszej pracy, metodę i techniki określane coraz częściej mianem „*self-surveillance*”. Ta metoda opiera się na samodzielnym, świadomym badaniu korzystania z technologii cyfrowych przy pomocy nich samych – sensorów, software do rejestracji i analizy danych zebranych w ten sposób, oraz pozyskiwania dokumentów typu rejestr połączeń, statystyki transferu danych, dane geolokalizacyjne.

Badania własne

Przeważającą część dysertacji Autorka poświęciła omówieniu i analizie własnych badań poświęconych technologiom mobilnym, ich percepcji społecznej i kulturowej oraz sposobom użytkowania. W tekście zajmują one miejsce między stroną 70 a 174, to cztery z ośmiu rozdziałów, mniej więcej 70% całości. Bez wątplenia to najmocniejszy punkt pracy.

Na uznanie zasługuje orientacja w metodach badawczych, samodzielność i sprawność w posługiwaniu się nimi i operacjonalizującymi je technikami, zdolność do dialogowania ze środowiskami poddawanymi badaniom a także umiejętność współpracy badawczej z instytucjami naukowymi i organizacjami pozarządowymi wspierającymi badania. Wreszcie także i umiejętność transferu wiedzy zdobytej dzięki badaniom do świata zewnętrznego, gromadzenie wokół niej interesariuszy, budowanie sieci wymiany i dyskursów publicznych dotyczących badanej tematyki zasługują na bardzo pozytywną ocenę. Konstruując badania i przeprowadzając je w różnych formatach i odsłonach (wywiady eksploracyjne, obserwacje i fokusy, indywidualne wywiady pogłębione) Autorka dowiodła, że potrafi skonceptualizować i skonstruować projekt naukowy na odpowiednim poziomie teoretycznym oraz skutecznie przeprowadzić niezbędne do jego realizacji czynności badawcze.

Moją wątpliwość budzi dobór próby badawczej. Rozumiem, że przy okazji tego typu działań nie ma potrzeby ani sensu myśleć w kategoriach wielkiej skali, to jest wielkości próby. Badania mgr Juchniewicz zostały zrealizowane na stosunkowo niewielkiej ilości badanych, ale to w przypadku „socjologii rozumiejącej”, a taką Autorka deklaruje, nie musi oznaczać i nie oznacza niedociągnięcia czy błędu. Problemem jest natomiast klucz doboru osób badanych. Wydaje się, że Autorka poszła tu według kryterium kompetencyjnego i zdecydowała się rozmawiać z ludźmi, których łączą wysokie – choć zgadzam się, że w wielu wypadkach przez badanych nieświadomione – kompetencje medialne i kulturowe. To nie są przeciętni mieszkańcy medialnej kultury. To raczej jej elita, która na co dzień z powodzeniem i profesjonalnie używa przeróżnych technologii medialnych i jest świadoma ich kulturowej roli i pozycji, możliwości jakie one oferują. Były to w przypadku wywiadów eksploracyjnych (str. 72) osoby z dużych miast (Warszawa i Poznań), z wyższym wykształceniem, profesjonalności w branży IT i pokrewnych. W przypadku obserwacji i fokusów badani byli liderzy lokalnych społeczności sektora kultury i IT zajmujący się dodatkowo animacją środowiskową z wykorzystaniem technologii mobilnych i cyfrowych z 13 dużych miast w Polsce. W przypadku indywidualnych wywiadów pogłębionych (s. 78) znów mamy przede wszystkim osoby z wykształceniem co najmniej średnim,



a większość z wyższym, mieszkańców przede wszystkim dużych miast (tylko dwie osoby zadeklarowały związki ze wsią), pracujących umysłowo lub uczących się. W sumie próba badawcza to 42 osoby (a może raczej podmioty badane), ale ich profil społeczny nie wydaje mi się reprezentatywny. Autorka zbadała elity społeczne i kulturowe (to dodatkowo wyłącznie ludzie młodzi – przed 35 rokiem życia), które są jednocześnie elitami w zakresie świadomości medialnej i kompetencji komunikacyjnych z ich wykorzystaniem. Bliżej Jej tu do wiedzy o wielkomięjskiej „hipsterce”, „geekach” niż do poznania innych profili i możliwości użytkowników technologii mobilnych. Samo w sobie musi to stanowić zarzutu, bo niby dlaczego socjologów nie miałyby interesować kompetencje i zachowania młodych elit technokulturowych, także tych elitarnie posługujących się technologiami mobilnymi? Jednak dla przejrzystości pracy i przede wszystkim precyzji i wiarygodności samych badań decyzje dotyczące doboru próby badawczej należałoby wyjaśnić i autokrytycznie zdekonstruować.

Autorka dysertacji zdecydowała się wyróżnić trzy parametry *interakcji*, które uznała za nadrzędne kategorie analityczne wynikające z przeprowadzonych badań i poświęciła im dedykowane rozdziały pracy. Interesują Ją interakcje z przedmiotem (r. 5), interakcje międzyludzkie (r. 6) i interakcje przedmiot-przedmiot (r. 7). Taki podział nie budzi moich zastrzeżeń. Został przemyślany i udokumentowany w trakcie zawartych w tekście analiz. Niedosyt budzą wnioski i komentarze wyciągane przez Autorkę na tej podstawie. Zbyt często sięga do abstrakcyjnych ustaleń teoretycznych, dla których miejsce powinna raczej wygospodarować w teoretycznych rozdział na początku pracy. Jednocześnie stosunkowo rzadko korzysta z okazji do formułowania i ekspresji własnych pogłębionych sądów, w tym także analogii i porównań do istniejących badań lub przestaje na zdawkowych stwierdzeniach typu: „smartfon jest po prostu ładny, kolorowy, angażuje wizualnie” (s. 120). A przecież, nie ma tu wątpliwości, jest osobą doskonale „czującą” temat, która nie tylko jako projektantka badań i ich wykonawczyni, ale także jako ich komentatorka mogłaby mieć tu w wiele więcej do powiedzenia.

Pomimo tych zastrzeżeń czytelnik otrzymuje w tej części pracy oryginalne i wartościowe analizy i wnioski oparte o ciekawe obserwacje. To doskonały przyczynek do dalszych badań, zdaje się, że dobre zawodowe otwarcie dla Autorki.

Stylistyka, format i struktura dysertacji

Nie mam generalnych zastrzeżeń do językowej strony pracy. Została napisana starannie, komunikatywnym i rzeczowym językiem. Oczywiście w pracy zdarzają się – stosunkowo rzadkie - potknięcia i niejasności stylistyczne, takie jak np. na str. 42 kiedy Autorka pisze: „...rekonstruuje, jakie są możliwe ujęcia na gruncie socjologii, obecności przedmiotów w życiu codziennym człowieka i czym owe przedmioty różnią się od mediów.”, czy kiedy na str. 44 pisze: „5. Analiza procesów konsumpcji oparta na krytyce społeczeństwa masowego, filozofią krytyczną oraz procesami poznawczymi.”. Nie zmieniają one dobrego wrażenia z lektury całości.

Równie dobrze oceniam pracę pod kątem edytorskim. Autorka panuje nad technicznym i estetycznym formatowaniem wypowiedzi, korzysta z narzędzi redakcyjnych, stara się nawigować uwagą czytelnika. Praca ma poprawnie skonstruowaną bibliografię, rozdziały mają swoje wprowadzenia i podsumowania, całość została zaopatrzona we wstęp, zakończenie i niezbędne aneksy.

Struktura pracy zdaje się być nadmiernie rozdrobniona. Autorka podzieliła ją na osiem rozdziałów, które są nierówne co do zawartości i pozycji w pracy. Nie mam tu gotowej odpowiedzi, ale sądzę, że warto byłoby rozważyć połączenie krótkich rozdziałów teoretycznych i analizujących materiał wejściowy (najkrótszy z nich ma 9 stron, inne 11 i 12), to jest rozdziałów 1, 2, 3 i 4 w większe całości. Być może łatwiej byłoby w takiej zblokowanej formule uchwycić relacje pomiędzy teorią a badaniami, pomiędzy poszczególnymi pojęciami i stanem wiedzy w badanej tematyce.



Wniosek

Rozważając wskazane niedoskonałości i błędy popełnione w pracy nie chciałbym jednak oddać im pola w ocenie całości. Recenzowana rozprawa oparta jest na wystarczających fundamentach i w rzetelny sposób oddaje stan rzeczy: Autorka skutecznie mierzy się z oryginalnym i złożonym problemem badawczym; dysertacja ma podbudowę teoretyczną opartą na interdyscyplinarnych studiach w oparciu o teorie i teksty krajowe i zagraniczne, które w wystarczający sposób ujmują stan wiedzy; na jej potrzeby zostały udanie zaprojektowane, przeprowadzone i poddane analizie oryginalne badania własne. Tekst oferuje unikalne w krajowym obiegu analizy związane z kulturą obecnością mediów mobilnych i interaktywności, które można uznać za otwierające dla wiedzy o kulturze cyfrowej i medialnej. Jestem przekonany, że wiele z podniesionych w niniejszej recenzji uwag można będzie wprowadzić do tekstu na potrzeby jego publikacji – do czego Autorkę zachęcam i mobilizuję!

Mając powyższe na uwadze stwierdzam, że oceniana dysertacja spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim i w związku z tym stawiam wniosek o dopuszczenie jej autorki, mgr Natalii Juchniewicz, do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Piotr Celiński, prof. UMCS

